Nr. 90 Kraków, sobota 20 kwietnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 90 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Upadek hr. Khuena.

Na osobie hr. Khuena sprawdziło się przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Polityk ten, skompromitowany klęską w sprawie rezolucyi i zawieszeniem konstytucyi w Chorwacyi, nie utrzymał się ani przez 14 dni na stanowisku, mimo że podjudzana przez Stefana Tiszę większość rządowa przysięgała, że poza Khuenem nie chce nikogo uznać za wodza. Hr. Khuen próbował ratować się przed upadkiem jakimś czynem „narodowym", którym miało być obalenie minista wojny, ale korona nietylko odmówiła temu żądaniu, lecz ze swej strony zażądała, aby Khuen swą osobą krył ministra wojny przed atakami w delegacyi węgierskiej. I na tę ofiarę Khuen był gotów, byle utrzymać się przy władzy; okazało się jednak, że wszystkie jego ofiary nie będą w stanie zapewnić uchwalenia ustaw wojskowych, że nie będzie w stanie złamać obstrukcyi i z tych powodów chętnie zgodzono się na jego ustąpienie.

Hr. Khuen, komenderowany za kulisami przez Tiszę i jego gwardyę, zaręczał w Wiedniu, że nie potrzeba tam dotrzymać zobowiązania co do reformy wyborczej; rozporządzając w sejmie olbrzymią większością posłów, którzy jemu zawdzięczali mandaty i swój byt materyalny, był pewny, że uda mu się nałożyć na kraj nowe ciężary bez odszkodowania w formie rozszerzenia prawa wyborczego. W tych zamiarach znalazł Khuen poparcie nietylko u swojej większości, ale także „niezawisła opozycya" z hr. Juliuszem Andrassym na czele i stronnictwo Kossutha szły z nim razem w kierunku odwleczenia reformy wyborczej pod pozorem, że jeszcze nie znaleziono sposobu zabezpieczenia przewagi narodu madiarskiego. Zamiary te nie napotkały w Wiedniu na opozycyę, albowiem dla tych sfer obojętnem jest, w jaki sposób uchwalenie budżetu i rekruta przychodzi do skutku, byle te „konieczności państwowe" zostały uchwalone.

Znalazł się jednak sposób udaremnienia tych zamiarów i usunięcia rządu, który za cenę nowych ofiar nałożonych na kraj chciał utrzymać panowanie garstki szlachecko-adwokackiej nad Węgrami i innemi narodowościami. Socyalna demokracya na Węgrzech, która od wystąpienia Kristoffy'ego we wrześniu 1905 nie ustała w agitacyi za reformą wyborczą, znalazła sojuszników w osobie Juliusza Justha, który — mniejsza z jakich powodów — wypisał na swym sztandarze hasło: pierwej reforma wyborcza, a potem ustawy wojskowe. I dzięki przestarzałemu regulaminowi Justh przez blisko rok robił skuteczną obstrukcyę przeciw ustawom wojskowym; zmusił raz Khuena do dymisyi, a teraz do reszty go unieszkodliwił.

Główną przyczyną dymisyi Khuena była niemożliwość zwalczenia obstrukcyi i uchwalenia na czas nietylko nowej ustawy wojskowej, ale nawet zwykłego kontyngentu rekruta. Nie udał się plan nastraszenia obstrukcyi groźbą zaostrzenia regulaminu; nie udał się planowany przez Tiszę gwałt przez stosowanie innej „interpretacyi" starego regulaminu; nie udały się aranżowane przez rząd prowokacye ze strony lokajów nazywających się „narodową partyą pracy". Hr. Khuen musiał w Wiedniu przyznać się, że niema środka na zwalczenie obstrukcyi i tem wydał wyrok na siebie.

Korona z natury rzeczy nie przywiązuje wagi do utrzymania jakiegokolwiek rządu z chwilą, gdy rząd ten okazuje się niezdolnym do spełnienia życzeń korony; tembardziej teraz korona nie miała powodu obstawać przy utrzymaniu Khuena, kiedy obstrukcya oświadczyła, że każdemu innemu rządowi uchwali kontyngent rekruta i zaprzesta obstrukcyi przeciw ustawie wojskowej pod warunkiem, że równolegle z nią będzie traktowaną reforma wyborcza. A korona znalazła już człowieka, który ma zaufanie obstrukcyi, ileże nigdy nie podzielał zapatrywania o potrzebie przewleczenia reformy wyborczej w nieskończoność. Człowiekiem tym jest dotychczasowy minister skarbu Lukacs, który wprawdzie zamierza oprzeć się na dotychczasowej większości, ale wchodzi w porozumienie z Justhem i obowiązuje się traktować sprawę reformy wyborczej jako nagłą.

I pewnem jest, że cisami ludzie, którzy przed 14 dniami przysięgali Khuenowi wierność, teraz pójdą w służbę Lukacsa, bo tylko trzymanie się rządu zabezpiecza ich przed nicością. Reforma wyborcza weszła na porządek dzienny i już z niego nie zejdzie.

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 kwietnia.

Aresztowania przedmajowe. — „Ideologia" bandytów. — Polityka finansowa Rosyi wobec Królestwa Polskiego.

Im bardziej zbliża się dzień międzynarodowego święta proletaryatu, tem częstsze są aresztowania w kołach robotniczych. W ostatnich dniach przybrały one wielkie rozmiary, zwłaszcza w Łodzi i okręgu łódzkim, gdzie ukazały się pierwsze odezwy majowe. Poza robotnikami, podejrzanymi o rozpowszechnianie lub przechowywanie tych odezw w Łodzi, aresztowano kilkudziesięciu stróżów kamienicznych z następującego powodu:

Administracya miejscowa wydała rozkaz, aby podczas przewożenia poczty na kolej wszystkie bramy kamienic, koło których wóz pocztowy przejeżdża, były zamknięte i aby stróże znajdowali się przy bramach. Bardzo wielu stróżów oparło się temu bezsensownemu żądaniu i to wywołało aresztowanie opornych.

Hodowany przez rząd bandytyzm, bardzo często korzystający z bezpośrednich usług rosyjskich organów policyjnych, szerzy się coraz bardziej, a wiadomości o napadach bandyckich, często kończących się krwawo, stanowią obfitą rubrykę, nie znikającą z łamów prasy codziennej. Zwróciło powszechną uwagę, że przy paru zabitych bandytach znaleziono — jak donosiły

PIERRE VEBER.

TRAGIKOMEDYA ZAZDROŚCI.

(Z francuskiego przełożył A. B. M).

(Dokończenie).

— A więc teraz — pomyślał monsieur Sharp, defilując w uroczystym chodzie. — Z pewnością w zakrystyi! Podczas służby bożej nie będzie przecież żadnych głupstw robić, zachowa to sobie na później!

Monsieur Sharp zwierzył się mi później, iż nie żył nigdy z intenzywnością większą, niż w ciągu tej mszy właśnie; zapomniał całkowicie o wdzięcznem stworzonku, z którem go co dopiero kapłan połączył, a wszystkie swe myśli skoncentrował na tę drugą, opuszczoną małą przyjaciółkę, która miała mścić się krzywdy zadanej. Ze względów oportunistycznych nie mógł odwrócić głowy; zezując z lekka bowiem, dostrzegał profil przyjaciela D..., pełniącego służbę na chórze; wsparty o konfesyonał, utkwił on wzrok trwożliwy w jeden punkt w głębi kościoła. Spojrzenie to wystarczało, by zmrozić krew w żyłach pana młodego.

— To będzie witryol, albo rewolwer — rozważał. — Gdyby mi przysługiwało prawo wyboru broni, pragnąłbym rewolweru. A..., B..., C... to głupcy, nie zdołają przeszkodzić niczemu. Dlaczego nie zawiadomiłem o tem policyi? Czy starczy mi czasu, aby zawołać: „Ja jej przebaczam?"

W czasie ceremonii okazywał monsieur Sharp roztargnienie nie do darowania; siadał, gdy stać wypadało, zrywał się, gdy trzeba było uklęknąć. Przy zbieraniu ofiary, rzucił pieniążek na tacę, którą mu podał chłopiec, kalikujący na chórze i z przyzwyczajeń starego bulwarowca zażądał, by mu zagrano „walca błękitnego!"

Szczęśliwym trafem nie zauważyła nic złego madame Sharp, nie podzielająca w stopniu najmniejszym trosk swego męża; myśli jej skierowane były na rzeczy bez porównania wznioślejsze: myślała o małym, zachwycającym toczku, który miał przyozdobić w dniu najbliższym jej zgrabniutką główkę, a także o skrzywionych minkach jej niezamężnych przyjaciółek.

W zakrystyi, jak przez sen, oglądał monsieur Sharp defiladę zaproszonych gości; mechanicznie ściskał ręce i pozwalał zawijać sobie policzki przez rozmaite, żądne całusów stare cioteczki. Gdy już brakło rąk do wstrząsania, wybuchły znowu dźwiękami wesela organy, a monsieur Sharp rzekł do siebie samego:

— Ach, teraz nadchodzi moment krytyczny! Drżę cały!... To nie może być!... Odwagi!... Piersi naprzód!... Żegnajcie wszyscy!... Oto próg zakrystyi... W pobliżu drzwi musi na mnie czatować... Tak... Tam widzę grupę, złożoną z A... B... C... i D... Nie!... Oni stracili ją z oczu!... Oni jej nie widzą!... Ona jest tam, na zewnątrz... na pierwszym stopniu schodów... w pierwszym szeregu gapiów... Kryje coś pod żakietem... Jeszcze 30 kroków... A ci idyoci szukają jej w kościele!... Baranie głowy!... Odwagi, tylko odwagi! Żegnajcie!... Jeszcze 15 kroków... Taki młody, jak smutno! Miałem przyszłość tak piękną... jeszcze dziesięć... pięć.. Teraz... Rzuci mi z tyłu...

Monsieur Sharp przeszedł mimo, panując nad sobą, lecz zielony jak cytryna! Ocierając się prawie o Chauffettę, dosłyszał słówko: „Dureń!", wyszeptane przez usta stojącej blisko kobietki. A potem...

Potem nic się nie stało... Para małżeńska z promieniejącemi w jasnych potokach światła słonecznego oczyma, w niezwykłych za dnia kostyumach zajęła miejsca w karecie, gdzie ją publiczność wygodnie mogła obserwować. Chauffetta była stanowczo dobroduszną osóbką, która nigdy nie knuła zemsty; przyszła tutaj z ciekawości jedynie.

A monsieur Sharp czuł lekki posmak rozczarowania!

pisma — „odezwy rewolucyjne". Przyczyniło się to do znacznej dezoryentacyi publiczności, która pod wpływem prasy kontrrewolucyjnej bardzo chętnie utożsamia bandytyzm z walką rewolucyjną i odwrotnie. Otóż udało mi się zdobyć egzemplarz takiej „odezwy rewolucyjnej", o której była mowa w pismach, i chcę z jej treścią zapoznać czytelników „Naprzodu".

Odezwa bandycka nosi firmę „Grupa rewolucyonistów-mścicieli", datowana jest z Warszawy i zwraca się do „robotników fabrycznych i rolnych". Rozpoczyna się od odpowiedzi na pytanie: „Jakiż cel naszego życia?" Odpowiedź brzmi: „Przeżyć szczęśliwie — oto jedyny cel życia człowieka, oto hasło, które go bezustannie pcha do walki z przeszkodami, stojącemi na drodze do tego celu i wywraca uświęcony porządek rzeczy". Robotnik wie dobrze, na czem polega wartość życia, ale z tej wiadomości nie korzysta. Dlaczego? Bo przeszkadzają w tem „inteligenci", którzy „swemi gadzinowemi słówkami wlewają w nas gubne zasady... Ile razy upośledzone masy porywały się do wytoczenia krwawego sądu trutniom, odebrania im majątków i przywilejów, tyle razy panowie inteligenci, te psy żyjące z ochłapów, rzucanych przez kapitalistów, ci policyanci cywilni, rozbiegali się pomiędzy robotników i z miodem na ustach, a sercem okrutnego i fałszywego zwierza, obałamucali niewyćwiczone mózgi urodzonych (sic) proletaryuszy, wtedy ci ostatni, zamiast doraźnej rozprawy z tyranami i natychmiastowego zabrania majątków na wspólność, tworzyli rozmaite partye polityczne, które odwodziły robotników od tak upragnionego oddawna celu, pchając do walk bratobójczych i łudząc nadzieją poprawy bytu po pewnym czasie, lub po zmianie rządów dyabelskich na szatańskie, a przedewszystkiem po śmierci". W dalszym ciągu odezwa wyjaśnia, że robotnik nic nie zyska „na zmianie rządów carskich na demokratyczne". Stąd wniosek, że „żadna postronna siła nas nie oswobodzi, żadne najpiękniejsze nawet mowy panów towarzyszów faryzeuszów Daszyńskich, Wrońskich, Beblów itp. opiekujących się nami z polecenia kapitalistów, nietylko nam nie pomogą, lecz zaszkodzą, bo zaciemniają nasz rozsądek i odwracają uwagę na rzeczy zgoła niepotrzebne". Dalej ujawnia się źródło nienawiści bandytów do inteligencyi socyalistycznej, partyi i socyalizmu. Odezwa powiada: „biada, jeżeli zrobisz natychmiastowy podział kapitału jakiegoś trutnia..., bo panowie inteligenci nazwą cię bandytą lub szpiclem i zabiją w imię idei socyalistycznej lub wydadzą otwarcie albo przez sprowokowanie w swoich zaprzedanych pismach "Robotniku", „Górniku" itp." Jest w odezwie bandyckiej i parę słów o oświacie: „Na oświatę też nie liczmy wiele, gdyż prawdziwa wiedza była i jest w posiadaniu inteligencyi i służy do gnębienia robotników". Po tych rozważaniach "teoretycznych" następuje wezwanie do czynu: „Siłą zdobywajmy kapitał, toczmy posokę zwyrodniałych — burżuazyi, szlachty i inteligentów, t. j. kleru (duchowieństwa), większych urzędników, oficerów, kupców, sędziów, adwokatów, pisarzy gazet itp. opryszków, a także policyantów, bo ta posoka powstała z naszego potu i łez i mamy zupełne prawo wypuścić ją".

Jak widzimy, są to te same „teorye", które puścił w obieg Sukiennik, obecnie agent „Ochrany" i kat setek robotników, mordowanych po kaźniach carskich wskutek jego denuncyacyj. On też jest ojcem owej "grupy rewolucyonistów-mścicieli", której resztki grasują jeszcze w paru miejscowościach Królestwa Polskiego.

Od bandytyzmu rzezimieszków, strojących się w piórka teoryj pseudoanarchistycznych, krok tylko do bandytyzmu, zorganizowanego na wielką skalę przez najazd rosyjski w Królestwie. Według urzędowych cyfr Izby obrachunkowej, ogół dochodów Rosyi z Królestwa wynosił w 1910 r. 210 milionów rubli, gdy wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, ponoszone przez rząd carski w Królestwie, wynosiły 141 milionów rubli. Przytem od r. 1908 do 1910 dochody rządowe u nas wzrosły o 21%, gdy wydatki znacznie się zmniejszyły. Po strąceniu dochodów celnych, pobieranych w granicach Królestwa, nie dających się jednak zaliczyć do dochodów krajowych, czysty zysk rządu wyniesie 35 milionów rubli, czyli 3 ruble 24 kop. na głowę ludności Królestwa. Nie wlicza się tu oczywiście ani zwykłych łapówek, ani innych rodzajów kontrybucyi, opłacanej najazdowi i jego przedstawicielom przez ludność polską. Nie bierze się też pod uwagę i tego faktu, że znaczna część wydatków rządu na terenie Królestwa Polskiego jest skierowana nie na korzyść, lecz szkodę społeczeństwa miejscowego (cerkiew prawosławna, policya polityczna, wszelkie instytucye rusyfikatorskie itd.). Nadto pamiętać należy, że to, co w Rosyi rdzennej opłacane jest ze środków skarbowych, u nas musi się utrzymywać z zasobów prywatnych (szkoły, rozmaite instytucye użyteczności publicznej i t. d.).

Swój.

Parlament.

Wiedeń, 19 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po odczytaniu interpelacyi socyalistów w sprawie chorwackiej przystąpiono do dyskusyi nad

pragmatyką służbową.

Po przemówieniu posła Wabera obrady przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Krausa w sprawie

reformy podatku czynszowego.

Po uzasadnieniu nagłości przez wnioskodawcę obrady przerwano.

Rząd o zawieszeniu konstytucyi w Chorwacyi.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh odpowiedział na interpelacye w sprawie zawieszenia konstytucyi w Chorwacyi i Slawonii, oświadczając: Zanim zajmę się temi interpelacyami, muszę poruszyć ustęp interpelacyi posłów Adlera, Pernerstorfera, Seitza i tow., w którym wciągnięto w dyskusyę osobę monarchy i użyto wyrazów, które muszę z całą stanowczością określić jako sprzeciwiające się nakazanej czci. Najpierw pozwolę sobie zaznaczyć, że zajścia w Chorwacyi i Slawonii, które wzbudzają poza granicami tego królestwa, zwłaszcza także u ludów pokrewnych, zamieszkujących obszar naszego państwa, żywy współudział, dotyczą wewnętrzno-politycznych zarządzeń w obrębie obszaru, który jako jeden z krajów korony węgierskiej pozostaje w stosunku prawno państwowym z królestwem Węgier. Z tego punktu widzenia zarządzenia, co do których panowie interpelanci się użalają, usunięte są z pod ingerencyi c. k. rządu i z tego powodu nie mogę się szczegółowo temi zażaleniami zająć. Przy tem zastrzeżeniu postawionem może być pytanie, o ile rezultat i ogólne wrażenie zainaugurowanego w Chorwacyi i Slawonii głęboko sięgającego stanu wyjątkowego mogłyby poza obrębem tamtego obszaru państwowego uczynić ujmę interesom monarchii na wewnątrz i na zewnątrz. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Przedewszystkiem nasuwa się tu kwestya, czy jeżeli stworzenie i utrzymanie urządzeń konstytucyjnych w całem państwie stało się swego czasu punktem wyjścia i warunkiem zasadniczym zagwarantowanego w ugodzie z r. 1867 konstytucyjnego załatwienia spraw wspólnych wszystkim częściom monarchii, takie zawieszenie urządzeń konstytucyjnych, trwające dłużej w obrębie jednej z najważniejszych części monarchii, mogłoby dotknąć zapewnienia wspólnych zadań, które mają być według wspólnych zasad traktowane. (Żywe potakiwania).

Powtóre należy rozważyć, o ile przez podobne nadzwyczajne stosunki w Chorwacyi i Slawonii ulega wpływowi ten polityczny proces naturalizacyi, który w następstwie przeprowadzonego wcielenia Bośni i Hercegowiny do monarchii dokonuje się, a który uchronić od prądów tamujących jest żywotnym interesem Austro Węgier. (Żywe oklaski).

Wkońcu należy z tego powodu rozważyć stanowisko monarchii na zewnątrz, uwzględniając blisko położone interesy.

Z tych punktów widzenia, według układu stosunków także c. k. rząd nie mógłby się uchylić od obowiązku stwierdzenia czasu, w którym skonstatowanie **ujemnego oddziaływania** na te interesa monarchii zmusiłoby go do wystąpienia w obronie tych interesów w ramach swej kompetencyi. (Żywe oklaski).

Dzisiaj jednakże już z tych samych punktów widzenia można wyrazić nadzieję, że usiłowaniom czynników odpowiedzialnych za administracyę Chorwacyi i Slawonii uda się znaleźć drogę, aby Chorwacyi i Slawonii **jak najprędzej dać znowu możność używania pełnej konstytucyi.** (Żywe oklaski i brawa).

O mobilizacyę w Rosyi.

Poseł Trylowski (Ukr.) w zapytaniu do prezydenta podnosi, że wedle doniesień dzienników Rosya mobilizuje wojska nad granicą galicyjską, a szpiegostwo rosyjskie w Galicyi przybiera ogromne rozmiary. Równocześnie „rosyjski gubernator Galicyi" hr. Bobrinskij rozsiewa w prasie zagranicznej kłamstwa o ucisku w Galicyi Rosyan, których tam wcale niema. A tymczasem w Galicyi Rusini są uciskani i planuje się zamianowanie marszałkiem Abrahamowicza, najbardziej w kraju znienawidzonego człowieka.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o 11 przed południem.

* * *

Program pracy Izby posłów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów, na którem uchwalono, że Izba po załatwieniu obecnego porządku ma załatwić drugie czytanie przedłożenia w sprawie wolnego od egzekucyi minimum dochodów, drugie czytanie przedłożenia o uznanie islamu, sprawozdanie komisyi o oficyantach kancelaryjnych, sprawozdania komisyi legitymacyjnej i pierwsze czytanie przedłożenia o zmianie zakresu działania niektórych ministerstw.

Dr Korytowski jako przewodniczący komisyi budżetowej oznajmił, że ma zamiar zwołać komisyę w przyszłym tygodniu.

Hr. Stürgkh oświadczył, że z powodu przesilenia węgierskiego nie może oznaczyć terminu zebrania się delegacyi.

Posiedzenia Izby będą się odbywały codziennie, z wyjątkiem sobót i poniedziałków.

Przegląd polityczny.

Rosya i Austrya. W Wiedniu chodzą pogłoski, że rosyjski ambasador Giers pojawił się u ministra spraw zagranicznych Berchtolda i złożył imieniem swego rządu oświadczenie, że rząd rosyjski nie identyfikuje się z antyaustracką kampanią dziennika „Nowoje Wremia" i że zerwał z tym dziennikiem wszelkie stosunki.

Niemcy i Anglia. Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej poseł Hall zapytał, czy Niemcy dały do zrozumienia, że byłyby gotowe zawrzeć z Anglią **przymierze zaczepno-odporne** jako pierwszy dowód, że położony będzie **kres sporom o zbrojenia.**

Podsekretarz stanu Acland odpowiedział krótko: Nie!

Wielka katastrofa okrętowa.

Szalony rekord szybkości.

Okręt „Titanic" płynął z szaloną szybkością podczas nocy, mimo, iż ostrzeżono dowódcę okrętu kapitana Smitha, że płynie w obszarze gór lodowych na przestrzeni 75 mil długości i prawie takiej samej szerokości. Towarzystwo „White-Star-Line" dało kapitanowi Smithowi rozkaz, aby szybkością pierwszej podróży „Titanic" przewyższył wszystkie dotychczasowe rekordy. Dlatego też musiał on nawet przez strefę gór lodowych przejeżdżać z szaloną szybkością.

Kapitan Smith miał ambicyę pobicia dotychczasowych rekordów szybkości, ponieważ chciał usunąć ciążący na sobie zarzut nieumiejętności kierowania wielkim okrętem. Mianowicie przed kilku miesiącami jako komendant okrętu „Olym-

„Olympic" spowodował zderzenie w porcie Nowego Jorku, a dla zmycia tej plamy postanowił stworzyć nowy rekord szybkości. Mógł on w najlepszym razie uzyskać kilka godzin, ale i to „zwycięstwo" uchodzi w kołach sportowych za wielki sukces. I dla osiągnięcia takiego sukcesu naraża się życie przeszło 2000 ludzi!

Zasługi telegrafu bez drutu.

Na „Titanicu" było 6 aparatów do telegrafu bez drutu systemu Marconiego, które oddały wielkie usługi. Dzienniki podnoszą, że telegrafista z „Titanica" zachował się jak bohater. Mimo, że wiedział o grożącej mu śmierci wytrwał na stanowisku i do ostatniej chwili rozsyłał telegramy z prośbą o pomoc.

Szereg tych telegramów przejęty na stacyi radiotelegraficznej na Cap Race był następujący:

10 godz. 15 minut (niedziela wieczór, amerykański czas): Słyszę z okrętu „Titanic" sygnały o ratunek. Na te sygnały odpowiedziały niektóre okręty, w tem „Carpathia", „Baltic", „Germania" i „Olympic".

10 godz. 25 minut: „Titanic" donosi, że kadłub okrętu pochylił się.

10 godz. 28 minut: Połączyłem się z okrętem „Virginia" i zawiadomiłem go, że „Titanic" potrzebuje natychmiastowej pomocy i podałem dokładną wiadomość o położeniu. „Virginia" jest gotowa do natychmiastowej pomocy.

10 godz. 36 minut: „Titanic" zawiadomił „Olympic", że pasażerów umieszczono na łodziach ratunkowych i prosi o przygotowanie dalszych łodzi ratunkowych.

W trzy godziny później przyszły sygnały z już tonącego „Titanic".

Ostatnia wiadomość: 2 godz. 27 minut: **Toniemy.**

Zginęli.

Pośród pasażerów, którzy utonęli, znajduje się kilku wybitnych. I tak zginął William Stead, słynny publicysta angielski, znany apostoł pokoju, który od szeregu lat walczył o obowiązkowe poddanie sporów międzynarodowych pod sąd w Hadze. Dalej utonął znany milioner amerykański Astor, który specyalnie zajmował się budową hotelów. W r. 1898 brał udział w wojnie amerykańsko-hiszpańskiej na Kubie w randze pułkownika i swoim kosztem wystawił całą baterye armat. Astor, liczący 64 lat, ożenił się niedawno z 20 letnią panienką, co w purytańskiej Ameryce wywołało wielkie oburzenie tak dalece, że z trudnością znalazł księdza, który mu dał ślub. Żona jego ocalała.

Dalej zginął Izydor Strauss, brat głośnego filantropa w Nowym Jorku; zginął słynny inżynier budowy mostów Röbling; zginął amerykański dziennikarz i organizator wystaw światowych Davis.

Wogóle uderzającem jest, że uratowano prawie wyłącznie pasażerów I i II klasy, co może wskazuje na to, że w obliczu śmierci nawet respektowano bogaczów, a biednym pozwalano ginąć bez ratunku. Z kilkuset podróżnych III klasy (między pokładowych) nie uratowano ani jednego. Zdaje się, że załoga okrętu spełniła swój obowiązek i do ostatniej chwili wytrwała na tonącym okręcie; z przeszło 900 ludzi załogi uratowało się tylko 200. Kapitan Smith utonął.

(Telegramy).

Liczba uratowanych.

Nowy Jork. „N. York Americai" zamieszcza depeszę, otrzymaną telegrafem bez drutu z doniesieniem, że kapitan „Carpathii" wie z pewnością, iż oprócz tych osób, które znajdują się na „Carpathii", nikogo więcej z „Titanica" nie uratowano.

Dotąd jeszcze nie są znane żadne szczegóły, prócz listy pasażerów uratowanych i kilku telegramów, które nadeszły do krewnych i przyjaciół z doniesieniem, że znajdują się w zupełnem bezpieczeństwie. „Carpathia" nie dała dotąd sprawozdania; przyjazdu jej oczekiwano wczoraj wieczór.

Nowy Jork. Okręt „Chester" donosi: „Carpathia" nie odpowiada na zapytania. Przypuszczają, że prezydent Ismay dał rozkaz, aby nie udzielano żadnych szczegółów o katastrofie. Ismay natychmiast wraca z powrotem do Anglii. „White Star Line" porozumiała się ze szpitalami o ambulanse dla chorych. Kilka telegramów wskazuje, że wielu rozbitków z powodu wzruszenia rozchorowało się, niektórzy nie wiedzą, że ich rodziny potonęły.

Waszyngton. Departament marynarki otrzymał depeszę od krążownika „Salem", nadaną wczoraj o godz. 8 rano: Nie mamy żadnej wiadomości od „Carpathii", chociaż porozumienie za pomocą telegrafu bez drutu jest możliwe. Wprawdzie „Carpathia" daje znaki, ale nie odpowiada na postawione pytania; nie sądzimy, aby naszych zapytań nie rozumiano.

Nowy Jork. Przybycia „Carpathii" oczekują tu o godzinie 1 w nocy wedle czasu amerykańskiego.

Rekord szybkości.

Berlin. Potwierdza się, że katastrofa okrętu „Titanic" spowodowaną została głównie przez dążenie do osiągnięcia rekordu światowego. Dyrektor Towarzystwa „White Star Line" Ismay, który znajdował się na okręcie i został wyratowany, ciągle przynaglał kapitana Smitha, aby starał się uzyskać rekord szybkości.

Ameryka przeciw obcym okrętom.

Londyn. Dzienniki amerykańskie domagają się nowego postanowienia, aby do portów amerykańskich nie wpuszczano żadnego okrętu, w którego łodziach niema miejsca dla każdego z pasażerów i służby. Rząd amerykański wniósł też wczoraj takie przedłożenie.

Nowa katastrofa okrętowa?

St. John. Obiegała tu pogłoska, że kanadyjski parowiec rządowy „Earl Grey" zatonął z 200 osobami koło Race. Stacya w Race odpowiada, że niema żadnej wiadomości o tem i uważa to za niewiarogodne.

Przybycie „Carpathii".

Nowy Jork. „Carpathia" wczoraj o 8 37 wieczór zawinęła do tutejszego portu.

Przedsiębiorstwo pogrzebowe Campbell donosi, że „Carpathia" zamówiła 250 trumien.

Wojna włosko-turecka.

Bombardowanie Dardaneli.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Flota włoska przybyła do Kum Kale. U wjazdu do Dardaneli jeden włoski okręt zatonął.

Londyn. Z Dardaneli donoszą do „Lloydu", że u wjazdu do Dardaneli słychać kanonadę.

Ateny. Ateńska Agencya tel. dowiaduje się, że dwie wielkie dywizye okrętów włoskich, liczące po 12 jednostek, przejechały onegdaj koło Skyros. Wczoraj koło Rhodos przejechały 4 okręty pancerne włoskie, z których dwa tuż pod miastem. Przychwyciły one okręt grecki „Rumelia"; po przeszukaniu puściły go wolno.

Paryż. Wiadomości z Konstantynopola wywołują tu wielkie wrażenie i zaniepokojenie. Według tych wiadomości, kanonada pod Dardanelami trwa ciągle. Flota włoska ma tam mieć 27 okrętów wojennych. Włosi przedtem zatopili jeden stary okręt, aby zniszczyć miny, położone przez Turków.

Ze strony tureckiej zapewniają, że w przewidywaniu bombardowania zostały fortyfikacye Dardaneli niezwykle wzmocnione.

Donoszą dalej, jakoby równocześnie z forsowaniem Dardaneli Włosi zająć mieli kilka wysp tureckich.

Doniesienie tureckie.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych otrzymał urzędową depeszę donoszącą, że 4 włoskie pancerniki i 20 torpedowców wczoraj o godzinie 4 rano otwarły ogień na Kum-Kale u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. Jeden z włoskich okrętów rażony pociskiem cofnął się. Kanonada trwała do godz. 3 po południu, poczem włoska flota się cofnęła.

Minister spraw zagranicznych pokazał tę depeszę dyplomatom w parlamencie, przyczem dodał, że Włosi bombardowali również wyspę Samos, uszkodzili tam koszary i ostrzeliwali miejscowość Tachy.

Salonika. Nadeszła tu wiadomość, że włoska flota zaatakowała Sedil Bahr u wejścia do Dardaneli i ostrzeliwała także wyspę Samos.

HONORYUSZ BALZAC.

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

— Mojej żony! Tak, proszę pana! Setki razy chodziłem po różnych adwokatach — napróżno, wszyscy uważali mnie za waryata. Wreszcie zdecydowałem się przyjść do pana. O moich cierpieniach będę mówił później. Pozwól mi pan najpierw opowiedzieć panu fakta, przedstawić je lepiej tak, jak one musiały nastąpić, aniżeli tak, jak się one zdarzyły. Pewne okoliczności, o których wie tylko Bóg w niebie, zmuszają mnie przedstawić niektóre z nich jako hipotezy. Mianowicie z powodu otrzymanych ran wpadłem najprawdopodobniej w chorobę, bardzo podobną do tej, jaką, jak mi się zdaje, nazywają letargiem. Jak bowiem inaczej można wytłumaczyć, że ludzie, zajęci grzebaniem trupów, obrabowali mnie według wojennego zwyczaju z mojego ubrania i rzucili do dołu między resztę żołnierzy!

Pozwól mi pan tu wskazać na jednę okoliczność, o której, w odniesieniu do wypadku, jakim musimy nazwać moją śmierć, dopiero później mogłem się dowiedzieć. W roku 1814 spotkałem się w Sztuttgarcie z pewnym starym wachmistrzem mojego pułku. Kochany ten człowiek, jedyny, który mnie poznał, a o którym zaraz będę mówił, wyjaśnił mi moje cudowne ocalenie. Opowiedział mi, że koń mój w chwili, kiedy ja sam zostałem zraniony, otrzymał postrzał w słabiznę. W ten sposób rumak i jeździec runęli równocześnie jak domki z kart. Bez wątpienia przez to, że spadłem na prawą lub może na lewą stronę, ciało mojego konia zasłoniło mnie przed dalszymi strzałami, jakoteż przed niebezpieczeństwem roztratowania przez nadjeżdżającą kawaleryę. Gdym przyszedł do siebie, proszę pana, znajdowałem się w położeniu i w atmosferze, jakich panu nie mógłbym przedstawić, choćbym opowiadał do rana. Odrobina powietrza, jakiem oddychałem, była trupia. Chciałem się poruszyć, nie miałem miejsca. Gdym oczy otworzył, nie widziałem nic. Brak powietrza był rzeczą najstraszniejszą, po nim poznałem jasno moje okropne położenie.

Zauważyłem, że powietrze w miejscu, w którem leżałem, nie odnawiało się znowu i że z tego powodu musiałem umrzeć. Ta myśl przytłumiła ten nieopisany ból, jaki przyprowadził mnie do przytomności. W uszach szumiało mi gwałtownie. Słyszałem lub przynajmniej zdawało mi się, że słyszałem — stanowczo tego twierdzić nie mogę — jęki, jakie wydawały trupy, leżące wokoło mnie. A chociaż pamięć moja o tych chwilach jest teraz bardzo zaciemniona, chociaż wspomnienia moje, mimo tych straszniejszych jeszcze cierpień, jakie miałem przejść, są bardzo niejasne, to jednak są noce, w których zdaje mi się, iż słyszę te okropne, przyduszone jęki! Ale straszniejszą od nich była cisza, jakiej nigdy nie zaznałem, cisza grobu. Kiedym wreszcie podniósł ręce i dotknął się trupa, odkryłem lukę między moją głową a leżącą obok niej kupą ludzkiego nawozu. Mogłem więc wymiarkować przestrzeń, jaką mi pozostawiono z niewiadomego dla mnie powodu. Czy to z niedbałości, czy z pośpiechu, z jakim rzucano nas do dołu jednych na drugich, utworzyły dwa trupy nademną kąt, podobny do tego, jaki tworzy się przy budowie domku z kart, kiedy to dzieci kładą karty jednę na drugą. Począłem szybko macać wokoło siebie, bo czasu nie miałem do stracenia, i na moje wielkie szczęście namacałem odcięte ramię, ramię Herkulesa, potężną kość, której zawdzięczam moje ocalenie. Z wściekłością począłem usuwać trupa, jaki, leżąc na mnie, oddzielał mnie od warstwy ziemi, rzuconej na nas; mówię nas, jak gdyby był jeszcze ktoś żywy, oprócz mnie! I pracowałem gorliwie, bo widzisz mnie pan dzisiaj przed sobą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skutki bombardowania.

Londyn. Z Tenedos doniesiono wczoraj o godz. 4·30 po południu: Flotę włoską w sile około 15 okrętów widziano tu w powrocie z Imbros. Słychać było strzały armatnie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Dardaneli: O godz. 3½ po południu kanonada ustała. Flota włoska wyjechała na pełne morze. Założone w Dardanelach miny uruchomiono. Ruch okrętów handlowych wstrzymany.

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia.

Konfiskata „Prawa Ludu". Numer „Prawa Ludu", który dziś wyszedł, został skonfiskowany. Konfiskacie uległ w całości felieton „Matus Sierotka" (ciąg dalszy). Był w formie pogadanki z chłopami o militaryzmie.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Komisya gazowo elektryczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o rekonstrukcyę i rozszerzenie zasilającej sieci kablowej w przeciągu 2 lat i powiększenie urządzenia wodociągowego.

Aresztowanie konduktorów kolejowych. Od wykrycia w Chrzanowie nadużyć z biletami kolejowymi Rosenbauma i wspólników zarządy kolei galicyjskich rozciągnęły kontrolę nad personalem. Wczoraj wykryto nowe oszustwa z biletami kolejowymi, których ofiarą padali robotnicy sezonowi. Odkrycia dokonano w lwowskim pociągu Nr. 148, wiozącym emigrantów z wschodniej i środkowej Galicyi do Trzebini, Oświęcimia i Mysłowic. Przesłuchano kilkunastu robotników, a ich zeznania były tak obciążające, że w Trzebini aresztowano całą partyę kolejową prowadzącą pociąg i odstawiono do Krakowa do aresztów „pod telegrafem".

Aresztowani konduktorzy nazywają się: Leon Krzemieniecki, Jan Baran, Justyn Domański i Jakób Kozak, wszyscy ze Lwowa. W dochodzeniach policyjnych przyznali się do oszustw. Konduktorzy mieli zapas zużytych biletów kolejowych, którymi zaopatrywali robotników jadących bez biletów. — Aresztowani zakupom biletów zapobiegali i robotników sami obdarzali biletami zużytymi, lub za dalszą drogę kazali się opłacać. Dalej zabierali robotnikom pełne bilety, odcinali z nich połówki i sprzedawali odcięte innym robotnikom. Jak wielki dochód ciągnęli z tych manipulacyj, świadczy fakt, że podczas ostatniej jazdy od Lwowa do Trzebini każdy z aresztowanych zyskał po kilkadziesiąt koron. Nadto w inny sposób wyzyskiwali nieświadomość robotników. Umieszczali ich w zapełnionych wagonach, gdzie robotnicy tłoczyli się w zaduchu, nie mając miejsca oparcia, gdy tymczasem inne wagony były próżne. Następnie wchodzili do przepełnionych wagonów i proponowali robotnikom wyznaczenie miejsc siedzących, ale za osobną opłatą 20 do 30 h na głowę. Każdego robotnika, który uiścił tę kwotę, przesiedlał konduktor do wolniejszego wagonu. Osobne opłaty pobierali za pozwolenie przebywania robotnikom w wagonach ogrzanych, a nawet brali daniny za to, że robotnik mógł drzemać w pozycyi siedzącej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu występów p. Siemaszkowej wznowionym zostanie na scenie krakowskiej po sześciu latach przerwy „Rosmersholm" H. Ibsena w sobotę 20 kwietnia. Znakomita artystka odtworzy rolę Rebeki West, jedną z swych najlepszych kreacyj. Rola Jana Rosmera pozostaje przy p. Kosińskim, który już przy pierwszem przedstawieniu „Rormersholmu" zdobył w niej poważny sukces artystyczny. Rektora Krolla, szwagra Rosmera, gra p. Jednowski, Ulryka Brendla p. Junosza, Piotra Mortensgaarda p. Bończa, panią Helceth, zarządczynię domu Rosmera, p. Modzelewska.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci, mające od r. 1896 obszerny dom z ogrodem i kawałkiem gruntu w Kochanowie, wydało sprawozdanie za rok 1911. Od r. 1885—1911, t. j. w ciągu 26 lat, znalazło umieszczenie bezpłatne, pokrzepienie sił i zdrowia 2273 dzieci, między temi 470 dzieci z Wiednia. Liczba małych kolonistów wzrastała stopniowo od 40 (1885 r.) do 121 (1911 r.) rocznie. Ileż to w tej liczbie wydarto dzieci chorobom, charłactwu, a często nawet niechybnej przed wczesnej śmierci! W r. 1911 przyjęto do kolonii 121 dzieci, a mianowicie 59 chłopców i 62 dziewcząt. Dochód towarzystwa wynosił 4333·74 K, rozchód 6611 29 K, niedobór 2277·50 K. Towarzystwo z powodu tego niedoboru będzie zmuszone w roku bieżącym ograniczyć liczbę dzieci, do czego nie powinny jednak dopuścić czynniki miarodajne, przychodząc towarzystwu z większą pomocą finansową.

Odczyt. W czwartek 25 kwietnia o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) odczyt dra med. Józefy Joteyko, kierowniczki laboratoryum psychologicznego uniwersytetu w Brukseli, p. t. „Muzeum międzynarodowe w Brukseli i jego sekcya polska".

Przedstawienie operowe „Traviaty", które się odbędzie w poniedziałek 22 b. m. w teatrze miejskim, sądząc po ostatnich próbach, zapowiada się nad zwyczaj interesująco. Specyalne partye obsadzone są śpiewakami o wybitnie pięknych głosach, cała zaś opera inscenizowana jest według scenaryusza wiedeńskiej „Volksopery". Operą kierować będzie po raz pierwszy kapelmistrz Sittr na czele orkiestry 100 p. p. Mała liczba pozostałych biletów jest jeszcze do nabycia w kasie zamawiań przy placu Maryackim l. 9.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11 — 1 i od 4 — 9 codziennie. Biuro otwarte od 5 — 7 w dni powszednie.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady:

W Stowarzyszeniu handlowców (Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem: dr Rose: „O działalności systemu nerwowego i hygienie pracy umysłowej".

Staraniem „Związku pracownic biurowych, kasowych i handlowych w Krakowie" odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 4 po południu w sali Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16) odczyt p. t. „Ruch emancypacyjny kobiet w Europie", który wygłosi p. Kłuszyńska, redaktorka „Głosu kobiet". Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 10 h. Po odczycie skarbniczka zbierze wkładki za miesiąc kwiecień.

W sobotę o godz. 4 po południu zwiedzanie gabinetu Roentgenowskiego dla Stowarzyszenia handlowców.

Dla Stowarzyszenia terminatorów P. P. S. D. w niedzielę wycieczka na Krzemionki pod kierunkiem H. Wimutówny. Punkt zborny w Związku stow. rob. (Filipa 2) o godz. 3 po południu.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek: od godz. 6—7 J. Piłsudzki: „Historya militarna powstania 1863 roku"; 7—8 dr K. Krzetuski: „Zasady polityki handlowej".

W sobotę: od godz. 6—7 I. Lewiński: „Rozwój kapitalizmu w ostatnich 50 latach"; 7—8 dr K. Krzetuski: „Zasady polityki handlowej".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Nerwowa awantura".
Sobota: „Rosmersholm", sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ p. Siemaszkowej).
Niedziela po południu: „Straceńcy" (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło" (występ p. Siemaszkowej).
Poniedziałek: „Traviata", wykonana siłami szkoły prof. Marso.
Wtorek: „Ulubieniec kobiet".
Środa: „Madame sans gêne" (występ p. Siemaszkowej).
Czwartek o godz. 7 wieczorem: „Balladyna" (występ p. Siemaszkowej).
Piątek: „Oficer Gwardyi" (popularne).
Sobota: „Topiel", dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego (występ p Siemaszkowej).
Niedziela po południu: „Szklanna góra" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Topiel" (występ p. Siemaszkowej).
Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Demostenes" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

W procesie Banku parcelacyjnego zakończono wczoraj przesłuchanie drugiego oskarżonego, dyrektora Poznańskiego. Dziś znawcy będą zadawali oskarżonym pytania, poczem rozpocznie się przesłuchanie świadków.

Ucieczka fryzyera-oszusta. Ze Lwowa znikł fryzyer Sławko Prevendar, Chorwat, który miał interes w hotelu Zorza. Prevendar, młody, przystojny człowiek, miał liczne znajomości z kobietami, szczególną opieką otaczała go pani B., która „pożyczyła" mu znaczniejszą sumę. Prevendar, straciwszy wszystko wskutek wesołego życia, uciekł ze Lwowa z zajętą w jego interesie panną, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. Długi i fałszywe weksle dochodzą do 50.000 K.

Z kraju.

Z Tarnopola piszą nam: Donosiliśmy swego czasu obszernie o samowolnem usunięciu z Kasy chorych lekarza Birkenfelda przez osławionego prezesa tejże Kasy Oczereta. Wszystkie instancye, a mianowicie starostwo, namiestnictwo a obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło to zarządzenie Oczereta i wprowadziło dra Birkenfelda w urzędowanie. Dzięki uporowi Oczereta, który chciał postawić na swojem i wnosił rekursy od orzeczenia jednej instancyi do drugiej, sprawa ta ciągnęła się przez 3 lata i naraziła Kasę na znaczne szkody. Ostatecznie uznały wszystkie władze zarzuty, czynione przez Oczereta drowi Birkenfeldowi, za bezpodstawne. Oczeret posługiwał się nawet fałszywymi odpisami z aktów kasowych, aby udowodnić brak pragmatyki służbowej w Kasie, a tem samem brak kompetencyi starostwa mieszania się w tę sprawę. Sprawa ta zemściła się srogo na Oczerecie, gdyż przy tej sposobności poznano się na jego praktykach w Kasie i po przeprowadzeniu dochodzeń starostwo usunęło go za różne nadużycia w Kasie z godności prezesa Kasy, o czem także już pisaliśmy. Sprawa ta rzuca ciekawe światło na te Kasy chorych, gdzie rozsiadły się kliki lub jednostki i gdzie robotnicy nie mają zarządu Kas w swych rękach

Obrabowanie urzędu pocztowego. W Toporowie (pow. Radziechów) nad granicą rosyjską w nocy ze środy na czwartek obrabowano urząd pocztowy. Nieznani złoczyńcy zabrali nietylko wszystkie pieniądze, ale cały zapas znaczków, druki i formularze, tak dalece, że urząd musiał zawiesić urzędowanie do sprowadzenia nowych zapasów. Żandarmerya utrzymuje, że złoczyńcy przybyli z Rosyi i w tym kierunku czynione są dochodzenia.

Zemsta wzgardzonego kochanka. Z Monasterzysk donoszą: Od dłuższego czasu przebywała w domu bankiera Lüpschütza niejaka Paulina N., która będąc sierotą, przyjechała do swej ciotki, zajętej u p. Lüpschütza jako kucharka. Dziewczyna była piękną i spodobała się Władysławowi Kotyrze, który chciał z nią nawiązać stosunki. Dziewczyna zgodzić się na to nie chciała i postanowiła za namową swej ciotki wyjechać do Stanisławowa. Dnia 13 b. m. o godzinie 7 rano w towarzystwie swej ciotki pojechała na dworzec, gdzie kupiła sobie bilet do Stanisławowa. Dowiedział się o tem Kotyra i przed odjazdem pociągu, pod pozorem powiedzenia jej kilku słów, poszedł z nią do magazynu i tam wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu, poczem sobie kulą z rewolweru odebrał życie. Dziewczyna liczyła 16, Kotyra 18 lat.

Omyłka druku. W artykule „Klerykalizm wojujący" we wczorajszym numerze „Naprzodu" ma być nazwisko burmistrza Skawiny Jan Kotulski (nie Jakotulski).

Z zaboru rosyjskiego.

Echa zajścia w teatrze Wielkim. „Warsz. Dn." opisując zajście w teatrze Wielkim, o którem wczoraj pisaliśmy, donosi, że aresztowanych zostało 9 osób: trzech studentów uniwersytetu wiedeńskiego, 1 student politechniki praskiej, 1 słuchach wolnych kursów, 1 osoba, która ukończyła pensyę żeńską i trzech wychowańców szkoły Wawelberga.

Podobno aresztowanych było pierwotnie 17 osób, z tych 8 wczoraj rano uwolniono, a pozostałych odesłano do aresztu w Ratuszu.

Wiza paszportowa. Z wprowadzeniem biletów podróży okólnej po Rosyi w konwencyi z zagranicą mają być ostatecznie zniesione opłaty za wizowanie paszportów. Skutkiem tych zm an konsulowie rosyjscy za granicą będą bezpłatnie wizo-

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

wali paszporty, samo bowiem wizowanie pozostaje obowiązujące.

Napływ młodzieży syberyjskiej. Wśród uczącej się młodzieży rosyjskiej w wyższych zakładach naukowych rządowych, oraz w instytucie muzycznym i zakładach dentystycznych w Warszawie, jak notuje policya z kontroli paszportowej, bardzo dużą część stanowią mieszkańcy Syberyi, zacząwszy od najbliższych prowincyj zauralskich, a skończywszy na kresach oceanowych. Również dużo młodzieży syberyjskiej kształci się prywatnie w muzyce i malarstwie, pobiera lekcye buchalteryi, słowem, napływ z tych prowincyj jest większy, niż ze wszystkich innych.

Ze świata.

Kłamstwa o tow. Silbererze zdamaskowane. Pisaliśmy już, że pisma chrześcijańsko społeczne rozpuściły oszczerstwa, że poseł tow. Silberer nie zginął w Alpach, lecz uciekł do Ameryki. Jako na klasycznego świadka w tej sprawie wskazywano na niejaką M. Nowak, która rzekomo miała słyszeć od [illegible], że widział on Silberera w Nowym Jorku. — Obecnie okazała się zupełna bezpodstawność całego tego kłamstwa. Mianowicie burżuazyjny dziennik wiedeński „Neue Wiener Tagblatt“ otrzymał od swego amerykańskiego korespondenta dokładne wiadomości. Ów korespondent udał się do owej Nowakowej, która przyznała, że zaszła tu pomyłka, gdyż mąż mówił jej o niejakim Toboll, a nie o Silbererze. (W rzeczywistości szło tu o Jodlbauera. Stwierdzono, że Nowakowa nie ma pamięci co do nazwisk, które przekręcała w niemożliwy sposób).

Ów korespondent jeszcze raz mówił z Nowakową, która stwierdziła stanowczo, że zaszła tu pomyłka.

Poczem rozmawiał ów korespondent także z mężem Nowakowej z Franciszkiem Nowakiem. Stwierdził on, że zaszła tu pomyłka ze strony jego żony, gdyż opowiadał on swojej żonie o tem, że widział w Nowym Jorku Jodlbauera, byłego posła socyalistycznego do sejmu styryjskiego, a nie Silberera. Oświadczył on, że najlepiej, jeżeli napisze do gazet austryackich, iż żona jego popełniła omyłkę i przez to Silberera podała w takie podejrzenie. Dodał wkońcu, że może w każdej chwili zaprzysiądz, że nie widział Silberera. W ten sposób ostatecznie udowodniono, że całe oszczerstwo pism chrześcijańsko społecznych o Silbererze było bezczelnem kłamstwem.

Jaką będzie czwarta Duma? Jeden z przywódców partyi październikowców oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“, że najlepsze szanse w wyborach posiadają postępowcy, bo popierac ich będą gdzieniegdzie październikowcy, gdzieniegdzie zaś kadeci.

— Wogóle — mówił ów wybitny październikowiec — należy się liczyć ze wzrostem nastroju opozycyjnego w miastach. Można oczekiwać przesunięcia się Dumy cokolwiek na lewo. Mniejszość opozycyjna zwiększy się zapewne o jakieś 8, 10 procent. Październikowcy wrócą w pełnym składzie do Dumy. Najwięcej straci krańcowa prawica, a na ich rachunek powiększą się szeregi nacyonalistów i październikowców, którzy ze swojej strony ustąpią kilka miejsc postępowcom.

Naogół stosunki mało się zmienią w czwartej Dumie — sądząc z tych przepowiedni.

Proces sprawcy zamachu na króla włoskiego. Według dziennika „Italie“, proces przeciw Dalbie, sprawcy zamachu na króla, odbędzie się 20 b. m.

Wylew Missisipi. Wskutek przerwania wału ochronnego rzeki Missisipi poniżej Rossedali, 25 000 ludzi zostało dotkniętych klęską powodzi.

Złodziej „Giocondy“. Nareszcie schwytano złodzieja Giocondy! Ale złodziej oświadczył, że arcydzieło Leonarda da Vinci wywieziono do Ameryki. To tak, jakby wpadło w morze. Jeżeli się odnajdzie — nie jako kopia, lecz jako oryginał, będzie to można uważać za zdarzenie iście cudowne. Ten, kto wydał z pewnością miliony na nabycie nieśmiertelnego arcydzieła, potrafi je ukryć. Ale jeśli mamy do czynienia z zazdrosnym jakimś maniakiem, to nawet z chwilą jego zdemaskowania, może będzie wolał je zniszczyć, niż oddać — może będzie wolał je schować tak, żeby nigdy nie ujrzało światła dziennego. „Giocondę“ może wogóle oczekiwać tyle przygód, że trudno przypuścić, aby nawet w razie odnalezienia obrazu, Mona Liza doszła do Louvre'u nieuszkodzona.

Głównym przywódcą był Rene Ferrand, syn posła do Izby i redaktora dziennika „Le Batiment“. Pomagał mu zwykły włamywacz A. Chauveau, który za różne sprawki „zarobił“ już 49 lat więzienia. Okradli oni pewien kościół w Belgii, Muzeum w Nevers itd.

Chauveau'a schwytano we wtorek. Na ślad Ferranda wnet potem natrafiono. Mieszkał w pięknej willi w Villennes sur-Leine wraz ze swoją kochanką Germane'ą Figard. Znaleziono w tem schronieniu: piękną plakietę fajansową, przedstawiającą „Sąd Parysa“, dwa talerze fajansowe z Zelft i wiele innych cennych fajansów, pochodzących z Muzeum w Nevers. Znaleziono też mnóstwo innych cennych przedmiotów, których pochodzenia jeszcze nie stwierdzono — wreszcie — wytrychy i różne przyrządy do włamywania.

Ferrand uciekał w oczach policyi, która go schwytała po pościgu.

Rene Ferrand od lat 15 zerwał ze swoją rodziną i zjawił się u swego ojca dopiero po to, by mu wręczyć w roku zeszłym szkatułkę ze skradzionemi w Belgii figurkami.

Zakończeniem jego karyery stała się kradzież Mony Lizy.

TELEGRAMY

z dnia 19 kwietnia.

Zmiana gabinetu na Węgrzech.

Budapeszt. Lukacs konferował wczoraj z ministrem honwedów Hazajem, Stefanem Tiszą i hr. Kuhenem. Gdy opuszczał gmach sejmu, oświadczył dziennikarzom, że dotąd nie otrzymał powołania do króla. Hr. Kuhen konferował wczoraj z prezydentem sejmu.

Powstanie w Fezie.

Paryż. (Ag. Havasa). Poseł Regnault donosi, że 70 żołnierzy sułtana zbuntowało się i w Fezie wybuchły niepokoje. Poseł poczynił zarządzenia dla utrzymania bezpieczeństwa.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru: Dzielnice Fezu, w których powstały niepokoje, zamieszkuje motłoch, który zaczął plądrować sklepy. Tłum zaatakował kilka domów europejskich. Sułtan jest odcięty, pospólstwo oblega pałac. Ogień karabinowy między wojskami francuskiemi a zbuntowanemi trwa dalej. Poległo kilku oficerów i instruktorów. Z Mekines przybyły dwa bataliony.

Paryż. (Ag. Havasa). Walka w ulicach ponowiła się i dotąd zakończoną nie została. Kilkunastu Francuzów rannych. Biuro telegraficzne musiało wytrzymać atak; urzędnicy bronili się walecznie. Dzisiaj oczekują przybycia posiłków. Członkowie kolonii francuskiej schronili się do konsulatu i pałacu sułtana. Konsul francuski jest na stacyi telegraficznej.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Parlament otwarto wczoraj po południu wobec sułtana, następcy tronu, ciała dyplomatycznego i dygnitarzy. Wielki wezyr odczytał mowę tronową, która omawia politykę wewnętrzną, kwestye kreteńską i perską, potem podnosi, że wojna w niesprawiedliwy i sprzeczny z traktami sposób przez Włochy rozpoczęta, toczy się dalej, mimo zewsząd objawianych życzeń pokoju. My pragniemy pokoju, lecz mógłby on nastąpić jedynie pod warunkiem politycznego nieuszczuplonego utrzymania naszych praw zwierzchniczych.

Mowę przyjęto oklaskami.

Mimo, że parlament wczoraj otwarto, z 300 deputowanych wybranych jest dotąd 165. W kilku wilajetach jeszcze wogóle wyborów nie było. Wśród wybranych jest tylko pięciu przedstawicieli opozycyi. Wszyscy przywódcy młodoturecy zostali wybrani.

Zaburzenia robotników w płuczkarniach złota.

Irkuck. (Pet. ag. tel.) W płuczkarniach złota Towarzystwa „Lena“ przyszło do poważnych niepokojów robotniczych. Wezwano wojsko, które uczyniło użytek z broni palnej; **107 osób zabitych**, 80 rannych.

Parlament.

Wiedeń, 19 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Dulibic z (Chorwat) postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad wczorajszą odpowiedzią prezydenta ministrów na interpelacye w sprawie chorwackiej. Wniosek przyjęto i zaraz rozpoczęto dyskusyę.

Pierwszy zabrał głos poseł Fiedler (młodoczech).

Wojna włosko-turecka.

Dalsze bombardowanie.

Konstantynopol. Uzupełniające wiadomości o wczorajszem bombardowaniu donoszą, że rozpoczęło się ono o 10½ rano i trwało do 1 w południe. Jeden włoski okręt został poważnie uszkodzony. Na wyspie Samos zostały zbombardowane koszary i skład amunicyi.

Zarządzenia Turcyi.

Konstantynopol. Dardanele zostały zamknięte minami dla wszystkich okrętów handlowych. — Na giełdzie wczoraj spadły kursy papierów, ale wkrótce nastąpiło uspokojenie.

Dziś zbiera się Rada ministrów dla uchwalenia wydalenia Włochów z Turcyi.

Forsowanie Dardanelów.

Konstantynopol. Włoskie okręty, które cofnęły się pod wyspę Lemnos, powróciły i na nowo rozpoczęły ogień. Sądzą, że Włosi w nocy zechcą forsować przejazd przez Dardanele. Wiadomości przychodzą skąpo, ponieważ tylko jeden kabel funkcyonuje, a drugi jest przecięty.

Ogółem Włosi dali 180 strzałów, które uszkodziły nieznacznie jeden fort. W akcyi wzięło udział 24 okrętów.

Kobiety! Towarzyszki, Towarzysze!

W niedzielę dnia 21 kwietnia o godzinie 10 rano odbędzie się w cyrku „Edison“ na placu Wielopole

Wielkie Publiczne

Zgromadzenie Kobiet

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Kobieta w polityce,** referentka: tow. Kłuszyńska, redaktorka „Głosu Kobiet“.
2. **Powszechne prawo wyborcze do parlamentu, sejmu i gminy dla kobiet,** referent: tow. poseł dr. Zygmunt Marek.

Kobiety! Towarzyszki! Towarzysze! Jawcie się jak najliczniej na tem zgromadzeniu!

Za krakowski komitet P P S D

Leon Misiołek. Wawrzyniec Kazek
Anna Kurkówna.

Z ruchu socyalistycznego.

Prześladowanie socyalistów przy wyborach w Turcyi. — Zjazd socyalnej demokracyi Holandyi. — Socyalistyczne zwycięstwo wyborcze w Paryżu. — Śmierć tow. Brousse'a. — Socyaliści prezydentami sądów. — Socyalizm w Ameryce.

Do Międzynarodowego Biura Socyalistycznego donoszą z Salonik:

Agitacya wyborcza, rozwinięta przez socyalistyczną federacyę w Salonikach, natrafiła na prześladowanie ze strony rządu młodotureckiego.

Pogwałcono zupełnie prawo zgromadzeń, zabraniając socyalistom zwoływania zgromadzeń przedwyborczych. Również pogwałcono zupełnie ustawy konstytucyjne, zamykając lub wydalając najdzielniejszych przywódców federacyi, jak np. w Droma. Obecnie zamyśla rząd zamknąć klub federacyi, zaaresztować redaktorów pisma „Solidaridad“ i zawiesić to pismo.

Te praktyki są tembardziej karygodne, że już rozpoczęły się wybory. Okręgi wyborcze są tak podzielone, że zapewniają przewagę Turkom. Komisye wyborcze są złożone z członków partyi młodotureckiej. Ustawa wyborcza jest na każdym kroku gwałcona.

Prześladowania socyalistów wzrastają z dnia na dzień. Ludność jest teroryzowana tak dalece, że wielu wyborców bojkotuje wybory.

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne protestuje przeciw tym praktykom i wzywa demokratyczną prasę całego świata do energicznej walki o uwolnienie zaaresztowanych towarzyszy i położenie kresu temu skandalowi.

Właśnie nadeszły telegram do Międzynarodowego Biura Socyalistycznej federacyi w Salonikach, byłego posła Dymitra Vlachowa. Przyczyny tego aresztowania na razie są nieznane.

Nic dziwnego, że dzięki takim nadużyciom wyborczym na 114 wybranych posłów jest 110 kandydatów młodotureckich (w tem 7 Arabów, 4 Greków, 2 Ormian, 1 Bułgar, 1 Serb i 1 żyd). Doszło do tego, że prowincyonalne władze otrzymały rozkaz, aby, ze względu na to, że zupełny brak opozycyi zrobiłby złe wrażenie, zaprzestały działalności skierowanej przeciw kandydatom opozycyjnym.

W ten sposób w Turcyi przeprowadza się wybory.

* * *

XVIII zjazd socyalnej demokracyi Holandyi odbył się podczas świąt w Lejdzie. Zjazd otworzył tow. Vliegen stwierdzeniem, że partya liczy już 13 900 członków. Liczba prenumeratorów dziennika partyjnego „Het Volk“ wzrosła w 1911 r. o 4900.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa stosunku partyi do strejku robotników portowych w Amsterdamie. Strejk ten trwał przez miesiące czerwiec i lipiec 1911 r. pod kierownictwem anarcho-syndykalistów. Zarząd partyjny wychodził z tego założenia, że partya nie może popierać strejku, kierując się zasadami anarchistycznemi, ze względu na stosunek do nowoczesnego ruchu zawodowego i dlatego też strejku powyższego nie popierał. Kongres prawie jednogłośnie zatwierdził to stanowisko zarządu partyjnego.

Następnie przyjęto jednogłośnie nowy statut partyjny, wypracowany przez komisyę pod przewodnictwem posła tow. Troelstry.

Partya socyalistyczna stoi obecnie przed wyborami do parlamentu, które odbędą się w 1913 roku. Zarówno pod względem organizacyjnym jak i finansowym, partya przygotowana jest do tych wyborów, z których wyjdzie zwycięsko.

* * *

W 14 okręgu wyborczym Paryża wybrany został dnia 14 bm. posłem do parlamentu tow. Bracke, w miejsce byłego ministra wojny Messimy'ego.

* * *

Paweł Brousse, jeden z weteranów francuskiego socyalizmu, zmarł w 68 roku życia. Jako młody lekarz brał udział w Komunie paryskiej, poczem kilka lat tułać się musiał na obczyźnie. Przebywał w Hiszpanii, Szwajcaryi, w Belgii, biorąc wszędzie żywy udział w ruchu socyalistycznym. — Początkowo był anarchistą i zwolennikiem Bakunina. Później stał się twórcą kierunku possybilistycznego w socyalizmie francuskim, t. j. zwolennikiem umiarkowanej polityki robotniczej, a nawet piastowania tek ministeryalnych. W 1887 r. wybrano go do Rady miejskiej w Paryżu.

* * *

Wyższy sąd w kantonie Zurych — wybrał swym prezydentem tow. dra Ottona Langa, dotychczasowego wiceprezydenta. Wiceprezydentem wybrano tow. H. Wyssa. W kantonie Solothurn prezydentem sądu jest tow. dr H. Affolter. Sędziowie burżuazyjni uznali pracę i zdolności socyalistów.

* * *

Socyalizm prócz Stanów Zjednoczonych rozwija się też w innych krajach Ameryki. I tak w Kolumbii angielskiej prądy socyalistyczne na zjeździe związków zawodowych były tak silne, że prasa burżuazyjna szacowała je na 85% delegatów. Przy próbnem głosowaniu tylko dwa głosy podniosły się przeciw socyalizmowi. Oczekują tam niespodzianek przy wyborach do rad prowincyonalnych.

W Stanach Zjednoczonych związek socyalistycznych akademików liczy 40 organizacyj na poszczególnych uniwersytetach. Na 9 uniwersytetach powstają właśnie takie organizacye. Wiele z tych organizacyj zajmuje się rozszerzaniem literatury socyalistycznej, sześć zaś organizacyj bierze udział w życiu partyjnem.

W Meksyku założono tygodnik socyalistyczny „El Socialista“. Fakt ten będzie donioślejszy dla kraju, niż ciągłe rewolucye, wywoływane przez różnych ambitnych kandydatów na prezydenta.

Z DNIA.

Zaćmienie słońca.

Oglądaliśmy częściowe zaćmienie słońca. Obawa, że przepowiednie astronomów się nie ziszczą, pierzchła. Mieliśmy widowisko, które nieprędko znów zobaczymy...

W krajach Europy południowej zaćmienie było całkowite, u nas zaś tylko częściowe. To też ktoś słusznie żalił się na upośledzenie Galicyi we wszystkiem, zawsze i wszędzie:

— Tu niema nawet porządnego zaćmienia! Gdzieindziej, w krajach bogatszych i kulturalniejszych, jest, ma się rozumieć, najzupełniej zupełne zaćmienie; ale u nas?...

To rzekłszy, pogardliwie machnął ręką.

— Uważa pan adjunkt — szeptał chudy pan bardzo szczupłemu panu — uważa pan, że i w państwie słonecznem, zdaje się, przeprowadzają jakąś akcyę... Bierny opór, panie adjunkcie, tam, w górze! — mówił trwożliwie i tajemniczo, wskazując na tarczę słońca. — Pora znakomicie dobrana: w samo południe, kiedy najbardziej świeci... Wspaniała demonstracya... Wspaniała...

— Cicho pan bądź! — zgromił pan adjunkt swego podwładnego.

Zaćmienie zmieniło zwyczajny wygląd miasta i porządek jego mieszkańców w życiu codziennem. Żółtawe, gromniczne światło słońca rzucało naokół dziwny blask. Tak, zapewne, świeci ono krainom zamierającym...

Od godziny 12 w południe można było obserwować obserwujących niezwykłe zjawisko niebieskie. Każdy człowiek, z wyjątkiem ślepców, stawał się astronomem, z powagą przykładając okopcone szkło do oczu. W dniu tym mieliśmy w samym Krakowie przeszło sto tysięcy badaczów zjawisk przyrody i właścicieli swojskiego wyrobu teleskopów. Łatwo było ich poznać i zliczyć, gdyż każdy z nich miał koniuszek nosa należycie powalany sadzą...

Wszystkie ulice i place oraz kopiec Kościuszki zapełniły się gromadkami ciekawych uczonych. Warto też podnieść, że magistrat miasta Krakowa odbiegł od swej chlubnej tradycyi zwalczania wszystkiego, co mieszkańców dotyczy, drukowanemi i rozlepianemi odezwami i „przeoczył“ zaćmienie, zapomniawszy w sposób powyższy donieść im o niem, tudzież wezwać ich do podziwiania się radom i wskazówkom magistratu. Jak twierdzą wtajemniczeni, instytucya ta uczyniła to rozmyślnie. „Skoro pan prezydent bawi w mieście, nie może nastąpić zaćmienie słońca, gdyż mamy słońce u siebie“ — była tego zdania...

Przeróżni właściciele kinematografów czynili starania u władz politycznych o zakazanie mieszkańcom oglądania zaćmienia króla niebios. Usiłowania swe motywowali tem, że zaćmienie słońca widzieć będzie można w kinematografie (długość filmu: 2030 i pół metra) i że samo słońce nie posiada koncesyi na dawanie widowisk... Władze polityczne uznały słuszność argumentów, przytoczonych przez właścicieli kinematografów, i skonstatowały rażące podeptanie ustaw ze strony aranżerów tego widowiska, którzy nie zawiadomili o niem odnośnych władz. Co gorsza! Do policyi wpłynęło bezimienne doniesienie na Uniwersytet Ludowy, jako na bezpośredniego inicyatora i kierownika zaćmienia słońca, co „ważył się — zdaniem „autora“ doniesienia — w ten sposób wystąpić do walki z religią i odwieczną tradycyą, rzekomo oświecając lud zaćmieniem“... Skończyło się jednak na niczem. Władze bowiem traktowały tę sprawę jak zwyczajną, nic też dziwnego, że słuszne wnioski właścicieli kinematografów, owego „autora“ i referenta starostwa — żądającego „surowego ukarania słońca za złamanie obowiązujących przepisów i pominięcie wniesienia ostemplowanego zawiadomienia do policyi o mającem się odbyć przedstawieniu“ — będą załatwione, o ile nie stanie temu co na przeszkodzie, dopiero przed następnem tego rodzaju zaćmieniem, które pojawić się ma za lat 360...

O zamieszkach, jakie ono wprowadziło w codzienne obiadowanie niektórych ludzi, lepiej nie pisać. Przez trzy godziny obserwując je w piwiarniach i handelkach „korzennych“, ci biedacy omal nie postradali wzroku; tak, że wkońcu nie odróżniali piwa jasnego od ciemnego i sami byli „zaćmieni“, wedle słów swych żywicielek.

Gdy przed godziną trzecią tarcza słoneczna jeszcze się zupełnie nie rozjaśniła, w mieście powstała obawa, czy zaćmienie chwilowe nie przemieni się w stałe? Aby nie dopuścić do tej katastrofy, grono poważnych obywateli udało się do dyrektora Solskiego z prośbą o wystawienie na nadzwyczajnem przedstawieniu popołudniowem sztuki „Eros i Psyche“, w której, jak wiadomo, znajduje się hymn do słońca. Dyrektor Solski natychmiast się zgodził na tę przysługę obywatelską, oświadczając, że hymn do słońca sam odśpiewa, a gdyby te starania nie odniosły skutku, sprowadzi w miejsce słońca, gwiazdy (teatralne...) w najbliższym sezonie. Tego ostatniego zlękło się słońce i odkryło swe piękne, boskie oblicze...

Wraz z niem uśmiechnęli się ludzie.

Tylko policyant nr 000 smutnie nań patrzył. Niedawno bowiem słyszał, że księżyc zakrył słońce i, spoglądając na swój z numerem, czuł się niejako wspólnikiem zwycięstwa, odniesionego nad słońcem... Krótko trwała radość...

tk.

Rozmaitości.

Zdrowy zawód. — Ilu jest żydów na świecie.

Od początku bieżącego stulecia aż po dzień dzisiejszy z pośród panujących książąt europejskich zmarło 24, w tem 14 niemieckich. Z pośród tych 24 dosiągło nie mniej, jak 14, patryarchalnego wieku ponad 70, względnie 80 lat, 8 liczyło przeszło 80 lat, Leon XIII miał nawet 94 lata, król duński Chrystyan 88, wielki książę meklemburski Fryderyk Wilhelm 85, wielki książę sasko-wejmarski Karol Aleksander 83 lata. Królowa angielska, książę sasko-altenburski Ernest I i wielki książę badeński Fryderyk I liczyli 82 lata. Oskar II, król szwedzki i Karol Günther, książę Schwarzburg-Sondershausen dosięgli 78 wiosen, Leopold II, król Belgów i Albert, król saski do 74, Fryderyk I, książę Anhaltu i Jerzy, król saski do 72. Także i wśród żyjących jeszcze książąt panujących, pominąwszy bawarskiego księcia regenta, który liczy 91 lat, spotykamy ośmiu, którzy liczą więcej aniżeli 70 lat, w tem dwóch nawet ponad 80 lat: Jerzy II, książę sasko-meinigeński, ma 86, a austryacki cesarz Franciszek Józef I 82 lata.

Biorąc naturalnie w rachubę także szczególną łaskę, która na każdym pomazańcu spoczywa, zaznacza do tego berlińska „Trybuna“, to jednak

nie ulega wątpliwości, że panowanie należy do najzdrowszych czynności ludzkich, co z pewnością przypisać należy dobremu życiu panujących. Niestety wielu młodzieńcom, którzy obecnie opuścili szkołę, stając wobec konieczności wyboru sobie zawodu, nie można na seryo polecić tego zdrowego zawodu, ponieważ zapotrzebowanie jeszcze na długie lata jest pokryte, a pomnożenia miejsc spodziewać się nie można, raczej zmniejszenie nastąpić może, jeżeli się pomyśli o Portugalii i Chinach, których królowie obecnie sami są bez zajęcia.

* * *

Według urzędowej statystyki „Jewish Year Book" (Rocznik żydowski) ilość żydów na całym świecie wynosi 11,081 000. Z tej cyfry przypada na Europę 8 748 000, na Amerykę 1,556 000, Afrykę 354.000 Azyę 242 000, Australię 17 000. Na poszczególne kraje europejskie przypada: na Rosyę 5,100 000, na Austro Węgry 2 100.000, Niemcy 600.000, kraje bałkańskie 400.000, Belgię i Holandyę 105 000, Anglię 90 000, Francyę 100 000, Włochy 40 000, Królestwo Polskie liczy 1.800 000 żydów, z tego sama Warszawa ma przeszło 300 tysięcy. Warszawa zajmuje tedy pod względem ilości mieszkańców żydowskich drugie miejsce po Nowym Jorku, liczącym 800 000 żydów. W innych miastach przedstawia się ludność żydowska następująco: Wiedeń 180 000, Peszt 160 000, Berlin 100 000, Londyn 80 000, Paryż 50 000, Jerozolima 40 000, Kraków 30 000.

Rozwój ludności żydowskiej w Peszcie w ostatnich 15 latach postępował szybciej, niż w Wiedniu. W Peszcie mieszka 20% wszystkich żydów węgierskich, podczas gdy Wiedeń mieści 12 5% ogółu żydów, zamieszkałych w Austryi. Szybki wzrost obu gmin jest wynikiem gwałtownej imigracyi. Przychodźtwo na Węgrzech było znaczniejsze, aniżeli w Austryi.

Z krajów bałkańskich przypada na Serbię 5.729, na Bułgaryę 33.661 żydów.

W Tunisie mieszka 62.000 żydów, rozproszonych po 20 miastach i 12 wsiach; pięć szóstych części przypada na 5 wielkich miast: Tunis 40.000, Bizerta 1 200, Dyerba 4 000, Susa 3.500, Sfaz 3.200. Są to głównie drobni kupcy, rzemieślnicy i robotnicy.

W 1900 roku było w Galicyi 811.183 żydów, czyli o 42.338 więcej, niżeli w 1890 r. Przyrost wynosi tedy w owem 10-leciu 5 5%.

Przegląd społeczny.

Umowę cennikową zawarł ze Związkiem robotników krawieckich p. Grabowski, właściciel magazynów krawieckich w Krakowie, odnośnie do działu kostyumów damskich.

Umowa ustanawia minimalną płacę na 30 K tygodniowo, 9godzinny dzień roboczy, 1 K za każdą nadobowiązkową godzinę i zabezpiecza robotnikom pracę w martwym sezonie i w razie braku zamówień. Ostatni wypadek oczywiście nie może się wydarzyć, gdyż firma skutkiem artystycznego wykończenia robót, utrzymując pierwszorzędne siły fachowe, ma wielkie zaufanie u pań.

Strejk kaflarzy w Przemyślu w fabryce pieców kaflowych I. M. Rappaporta trwa jedenasty tydzień. Fabrykant Rappaport i jego naganiacze rozglądają się za łamistrejkami. Towarzysze kaflarze, nie dajcie się zwabić do tej fabryki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym.

* **Grupa miejscowa centralnej organizacyi kolejarzy** urządza w niedzielę 21 kwietnia 1912 o godzinie 3 po południu w lokalu własnym przy ul. Zacisze 12, obchód 20 letniego istnienia centralnej organizacyi kolejarzy. Program: Słowo wstępne, produkcye chórowe wykona robotnicza „Lutnia", dalej nastąpią śpiewy solowe, deklamacye i utwory muzyczne wykonane przez wybitne siły artystyczne ze współudziałem Uniwersytetu Ludowego. Wstęp 40 h, krzesło 60 h. Wieczorem o godzinie 7½ odbędzie się tamże zabawa taneczna. Wstęp 1 K od osoby wraz z garderobą. Bilety do nabycia w każdy dzień w lokalu od godziny 7 do 9 wieczór.

* **Posiedzenie zarządu stowarzyszenia „Postęp"** (Krakowska 25) odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 11 przed południem. Sprawy ważne. — Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Baczność robotnicy krawieccy w Krakowie.** W poniedziałek 22 kwietnia odbędzie się w sali miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5) o godzinie 7 wieczorem zgromadzenie krawców męskich. Bardzo aktualne sprawy wymagają, aby wszyscy robotnicy krawcy męscy przybyli na to zgromadzenie.

* **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 21 b. m. następujące wykłady:

W Żywcu: H. Orsza Radlińska: „O Kołłątaju".

W Suchej: Helena Witkowska: „O Napoleonie".

W Chrzanowie i w Trzebini: K. Czapiński: „O Marksie".

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu Ludowego zawiadamia, iż w niedzielę 21 b. m. odbędą się następujące odczyty:

dzielnica XX, Wintergasse 29, p. dr B. Nelken: „Geograficzne odkrycia i ich znaczenie dla cywilizacyi";

dzielnica XXI, Brunnerstrasse 55, p. Ludwika Sachsowa: „O gospodarce gminnej".

Potrzeba chłopców do Administracyi „Naprzodu" (Kraków, ul. Filipa 11).



BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 3 kwietnia 1912, L. 1531/4 otwieramy niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki i rafineryi cukru pod firmą „Fabryka i Rafinerya Cukru Towarzystwo Akcyjne w Chodorowie“ z siedzibą we Lwowie

K 5,000.000·—

rozłożonych na 25.000 sztuk akcyi po K 200·— na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną **będzie na 4 równe raty,** z których pierwsza płatną będzie w dniu subskrybowania, druga 15 sierpnia, trzecia 15 listopada 1912, a czwarta 15 lutego 1913, każda w wysokośoi 25% subskrybowanej kwoty, w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie lub tegoż Filii w Krakowie.

Od poszczególnych rat bonifikowane będą subskrybentom **odsetki budowlane** w myśl art. 217 u. h. po 4% w stosunku rocznym, a to pro rata temporis od dnia wpłaty każdej raty aż do dnia 31 lipca 1913 włącznie.

Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 15 maja 1912 roku o godzinie 12 w południe.

Przy przydziale akcyi uwzględnieni będą przedewszystkiem ci pp. Subskrybenci, którzy zobowiążą się przynajmniej na lat 10 uprawiać buraki dla nowej cukrowni. Subskrybenci ci mogą otrzymać na jeden morg plantowany burakami 3 akcye po K 200·— wartości imiennej. Pp. Plantatorom, subskrybującym pod tym warunkiem akcye, udzielać się będzie aż do wysokości 90% sumy subskrybowanej kredytu w celu wpłacenia akcyi gotówką, który to kredyt musiałby być najdalej uiszczonym po latach 10 od chwili puszczenia fabryki w ruch z części ceny kupna za dostarczone buraki, tudzież z dywidend.

Pp. Plantatorowie, mający zamiar wziąć udział w subskrypcyi raczą zgłosić się do Banku Przemysłowego w celu ustalenia bliższych warunków.

Subskrypcyę przyjmują, oprócz Banku Przemysłowego we Lwowie i jego Filii w Krakowie, także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy Bankowe.

ZARYS STATUTU.

Organami Spółki będą: a) Rada Zawiadowcza, b) Komisya Rewizyjna i c) Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie konstytuujące zwołają proszący o koncesyę przez ogłoszenie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ na 8 dni naprzód. Uchwały co do przedmiotów tego Walnego Zgromadzenia zapadną w granicach postanowień § 13 Regulatywu akcyjnego ważnie głosami najmniej 1/4 wszystkich subskrybentów (osobiście obecnych lub zastąpionych przez zastępców) reprezentujących najmniej 1/4 część kapitału zakładowego.

Rada Zawiadowcza składa się z 7 do 11 Członków, których na pierwsze pięć lat, w myśl § 34 Regulatywu akcyjnego z r. 1899, mianują założyciele, po upływie tego czasu Członkowie Rady Zawiadowczej będą wybierani przez Walne Zgromadzenie.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia konstytuującego należy uchwała o założeniu Spółki akcyjnej i o ostatecznem ustaleniu treści statutu w brzmieniu, zatwierdzonem przez Zarząd Państwa, oraz wybór pierwszych Rewizorów rachunkowych.

Za przedsięwzięte kroki przygotowawcze przyjmują odpowiedzialność założyciele.

Każdy zgłaszający się uczestnik (subskrybent) poddaje się projektowi kontraktu spółkowego już przez samo oświadczenie, że do Spółki przystępuje.

Bank Przemysłowy dla Królestwa Gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

We Lwowie, w kwietniu 1912. **Kazimierz baron de Vaux.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1300)